

Jakub Holnicki-Szulc

Teologiczna analiza zmian w katolickim kulcie po Soborze Watykańskim II

Warszawskie Studia Pastoralne 25, 75-90

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAKUB HOLNICKI-SZULC

**TEOLOGICZNA ANALIZA ZMIAN
W KATOLICKIM KULCIE
PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II**

*Te Theological analysis of the changes
in Catholic worship after the II Vatican Council.*

Reforma liturgii zapoczątkowana przez Sobór Watykański II w wielu aspektach trwa w Kościele do dnia dzisiejszego, niemniej warto pochylić się nad owymi przemianami pod względem teologicznym, biorąc jednocześnie pod uwagę możliwe skutki duszpasterskie. Wszelako to właśnie antropocentrycznie pojmowane dobro wiernych było *spiritus movens* ruchu liturgicznego XX wieku i reformy soborowej, będącej jego skutkiem. Wszystkie inicjatywy mające miejsce po soborze, miały na celu zmienienie obrzędu, w którym wierni są statystami, nie uczestnicząc w nim aktywnie. Dystans dzielący kapłana wraz z jego czynnościami miał zostać zmniejszony¹. Postulatem wielu liturgistów stało się zdesakralizowanie litur-

¹ J. Gręźlikowski, *Główne wskazania instrukcji o Eucharystii Redemptionis Sacramentum*, [w:] *Teologia, ekumenizm, kultura. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Wojciechowi Hancowi z okazji 65. rocznicy urodzin*, Włocławek 2006, ss. 327-343.

gii, wbrew wyraźnym wypowiedziom Magisterium Kościoła², poprzez dodanie do sfery *sacrum* elementów *profanum*, czyli elementów „rzeczywistości doczesnej ze wszystkimi jej charakterystycznymi, współczesnymi znakami czasu.”³

Jednak czy rzeczywiście wierni nie potrafili czynnie uczestniczyć we Mszy świętej? Wydaje się, że nie. Wielu posiadało mszalik prywatny, w Polsce czasem zwany benedyktyńskim (z racji na fakt wydawania owych mszalików w znacznej mierze przez tynieckie opactwo), który zawierał wszystkie teksty mszalne wraz z czytaniem na niedziele i święta. Księgi owe zawierały również odpowiednie modlitwy, komentarze do tekstów mszalnych, bardzo często również ryciny przedstawiające widok ołtarza, wszystkie gesty kapłana oraz rozmieszczenie paramentów. Istniało również bardzo wiele pozycji mających wyjaśnić znaczenie obrzędów i pokazać właściwe sposoby aktywnego uczestnictwa w Ofierze mszalnej⁴. Tego typu książki obecne były w Kościele już w okresie średniowiecza⁵. Idąc dalej, może się wydawać, że liturgia łacińska wpływała na konieczność używania przez wiernych ksiąg i zgłębiania wiedzy liturgicznej. Po Pierwszej Wojnie Światowej, we wszystkich krajach europejskich zaczęto stosować kartki zawierające tekst mszalny z danego dnia wraz z tłumaczeniem na język narodowy. Wraz z wprowadzeniem do liturgii języków narodowych, zniknęła konieczność zgłębiania tego typu pozycji, co mogło

² zob. *Liturgicae instaurationes* 1970, w: *Collectanea Theologica* 45, Warszawa 1975.

³ J. Grześkowiak, *Desakralizacja liturgii?*, w: *Collectanea Theologica* 45, Warszawa 1975, s. 80n.

⁴ zob. L. von Rudloff OSB, *Mała dogmatyka dla świeckich*, Warszawa 1937; *Nasz udział we Mszy Świętej*, Poznań 1936; Reyland OSB, *Żeby lepiej komunikować*, Kraków 1950.

⁵ J. Lydgate OSB, *Interpretation and Virtue of the Mass*, s.l. 1430-50

mieć negatywny wpływ na świadomość liturgiczną wiernych, nawet jeśli język narodowy przekształcił liturgię w bardziej zrozumiałą semiotycznie. Wiemy również, że w czasach wcześniejszych, gdy znaczna część wiernych była niepiśmienna, nie była możliwa pełna zbieżność między modlitwą osobistą a aktualną fazą liturgii. Jednakże każdy wierny odróżniał poszczególne części Mszy świętej, tym bardziej, iż były one sygnalizowane dźwiękiem dzwonek.

Język łaciński we Mszy świętej nie był z nią związany ontycznie, jednakże bardzo głęboki był związek historyczny. Ów związek historyczny jest tym, co najlepiej przystaje do charakteru Kościoła. Kościoła, którego powszechność nie zasadza się tylko na rozwinięciu geograficznym. Powszechność Kościoła jest skutkiem nowego Przymierza zawartego przez Chrystusa z Kościołem, którego jest Głową. To Przymierze jest „spoiwem”, które cały rodzaj ludzki utrzymuje w jedności.

Spoiwem Kościoła był również język, w którym wszyscy katolicy się modlili, podobnie jak wszyscy muzułmanie używają staroarabskiego, żydzi hebrajskiego, bracia prawosławni zaś starocerkiewnosłowiańskiego. Dlatego też mimo, że Kościół działał na wszystkich kontynentach, w obawie przed zniszczeniem jedności nie mógł, jako swego języka ustanowić któregoś z języków lokalnych. Do podobnych wniosków dochodziły państwa kolonialne, które uzyskując niepodległość, przyjmowały język dawnych kolonizatorów, nie zaś jeden z lokalnych dialektów, gdyż mogłoby to prowadzić do sporów.

Kościół jest też niezmienny, co dobrze widać było w języku będącym zmiennym w dużo mniejszym zakresie niż inne języki. Jak głęboka jest zmienność języków narodowych pokazuje szybkość z jaką dzieła literackie stają się niezrozumiałe dla kolejnych pokoleń. Zaś Kanon rzymski, który nie podlegał niemalże żadnym przemianom jest po dziś dzień w pełni zrozumiały.

Język uważany przez Kościół musi być gorliwie pielęgnowany, musi posiadać swą sferę *sacrum*, gdyż służy do wyrażania prawd i myśli, które są święte. Język Kościoła nie może być prostacki, wulgarny. Nie świadczy to żadną miarą o pogardzie Kościoła względem ludzi prostych. Kościół uświęca i uwzniośla wszystkich, wśród których działa. Jednocześnie faktem jest iż pouczanie wiernych zawsze odbywało się w języku narodowym. Ponadto, po łacinie formułowane są dogmaty, których strzeże Kościół. Łacina spełnia rolę przekaznika dogmatów, ponieważ jest językiem, który nie podlega „namiętnościom, (...)”, które są przyczyną chwiejności umysłów, przeinaczania prawd, podziałów między ludźmi.”⁶

Wartość łaciny polega na tym, że posiada ona swoisty, ponadczasowy charakter. Ponadto jeszcze do niedawna łacina stanowiła uniwersalny język świata nauki i sztuki. Korzystanie z liturgicznej łaciny wybitnie podkreślało jedność Kościoła Chrystusowego.⁷

Odejście od łaciny posunęło się na tyle daleko, że nawet podczas Konsystorzów, Synodów, czy Kongregacji zakonnych⁸ przemówienia wygłaszane są w językach narodowych. Warto przypomnieć, że jeszcze Paweł VI próbował przywrócić łacinie status języka nauki, czemu służyć miało założenie dzieła *Latinitas*⁹. Podobne działania przyświecały Benedyktowi XVI, kiedy zastąpił Fundację założoną przez Pawła VI Papieuską Akademią Języka Łacińskiego.¹⁰

⁶ R. Amerio, *Iota unum. Analiza zmian w Kościele katolickim*, Komorów s.a.

⁷ T. Toth, *Wierzę w Kościół powszechny*, Warszawa 2011, s. 58n.

⁸ por. XXXIII Kongregacja Generalna Towarzystwa Jezusowego, mowa na otwarciu.

⁹ zob. http://www.vatican.va/roman_curia/institutions_connected/latinitas/documents/index_lt.htm.

¹⁰ Benedykt XVI, motu proprio *Latina lingua*, AAS 2012, 12.

Wprowadzenie do liturgii języków narodowych zmieniło wszechobecną jedność obecną w katolickich kościołach na świecie. R. Amerio zauważa, że zmiany dotknęły nawet składnię zdań, co widoczne jest na przykład w pewnego rodzaju „rozmyciu” wyraźnych związków przyczynowo-skutkowych. Przykładem może być prefacja adwentowa, która mówi: „a nam otworzył drogę wiecznego zbawienia (...) abyśmy otrzymali obiecane dary, których oczekujemy”. Wersja włoska zaś zawiera tekst: „otworzył nam drogę (...) i otrzymamy(...)”.

Pewne nowości „literackie” można też znaleźć w sferze leksykalnej. Tak więc, jak twierdzi Amerio, pod wpływem nastrojów antimilitarystycznych *Deus Sabaoth*, stał się (w przeciwieństwie do polskiego tłumaczenia: Bóg zastępów) Bogiem Wszechświata, bez żadnych odwołań „wojskowych”. Podobnie, chwaleniem Pana zajmują się chóry anielskie, w miejsce *militia coelestis*. W roku 2009 głośnym stała się sprawa tłumaczeń słów konsekracji na poszczególne języki, np. włoski czy francuski. Tak więc formuła *pro vobis et pro multis effundetur*, po włosku zyskała brzmienie *versato per voi e per tutti*. Tak więc Krew Chrystusa nie jest wylana *pro multi* – za wielu, ale *per tutti* – za wszystkich. Teologicznie oczywiście owe tłumaczenie nie sprzeciwia się dogmatom wiary, aczkolwiek tylko ludzie, którzy przyjmują Ofiarę Chrystusa, mogą skorzystać z ekspiacji, jaką Ofiara ta przynosi. Jednakże tego typu tłumaczenia, mogą w słuchaczach obudzić przekonanie (naturalnie mylne) o powszechnej skuteczności Zbawienia. Łącząc to z tendencją, obecną głównie w Kościołach partykularnych zachodniej Europy, gdzie stopniowo przestaje się używać sformułowań grzech, czy piekło, w ich miejsce mówiąc o bezgranicznym Miłosierdziu Bożym, wierni bez odpowiedniej formacji teologicznej mogą dojść nawet do przekonań apokatastycznych.¹¹

¹¹ por. C. Murphy - O'Connor. *We're not bound to believe that there's anyone in hell*. „*The Catholic Herald*”. 7 stycznia 2005. ss. 8-9.

Zmiany dotknęły również treść modlitwy *Domine, non sum dignus*, która w tłumaczeniu włoskim i francuskim mówi teraz o niegodności uczestnictwa u uczcie Chrystusa. Jest to odejście od podkreślenia, że we Mszy świętej Chrystus wchodzi do wnętrza człowieka.

Nie do końca zrozumiałych przemian w tłumaczeniach obrzędów jest niestety o wiele więcej. We francuskim tłumaczeniu Mszału *consubstantialem Patris* z *Credo* zostało zmienione na „z tej samej natury”, co jest oczywistym błędem teologicznym.

Owe niejasności translatorskie, poddają w wątpliwość również tezę, mówiącą, że wielość językowa stanowić ma gwarancję dla jedności Kościoła, gdyż warunkiem zachowania czy podtrzymania owej jedności jest właśnie wierność oraz zgodność tekstów liturgicznych, które, jak było to już wspomniane, stanowią środek wyrazu prawd wiary. Z drugiej strony, R. Amerio zadaje pytanie, dlaczego skoro różność języków buduje jedność Ludu nie wprowadzić również „pluralizmu w ruchach i gestach?”¹² Jednakże tego typu działania byłyby sprzeczne z naturą liturgii, która sprawia, iż jest ona zewnętrznym wyrazem i pokazem wewnętrznej modlitwy Ludu Bożego, zatem jest tym doskonalsza, im wewnętrzna jedność serc idzie w parze z jednością zewnętrzną.

Z podanych faktów wypływa wniosek, że dzisiejsza liturgia jest bardziej „psychologistyczna niż ontologistyczna.”¹³ Rosnie w niej rola odczuć wiernych, tego, jak postrzegają *mysterium*. Zdarza się, że ważniejszym czynnikiem staje się wspólnota wiernych niż obecność kapłana.

Ów rosnący antropocentryzm, koncentracja się na roli i odczuciu wspólnoty, ciągnie za sobą kolejny czynnik, mianowi-

¹² R. Amerio. *op.cit.*, s. 724.

¹³ *ibidem*, s. 727.

cie swoistą inkulturację religii poprzez dodanie do liturgii elementów poszczególnych kultur. Jednak tego typu przedsięwzięcie może doprowadzić do sytuacji, gdy „Obiektywność liturgii, która polega na usunięciu się niejako w cień przed Przedmiotem absolutnym, miałyby zostać zastąpiona subiektywnością, wyeksponowaniem podmiotu pragnącego wyrazić siebie.¹⁴” Naturalnie pewne przemiany liturgii były konieczne, jednak czym innym jest usunięcie z ceremoniału sakry biskupiej wezwania za „Najbardziej chrześcijańskiego Cesarza”, czym innym zaś przyjmowanie kryterium przystosowania liturgii do mentalności odbiorcy. Jednak należy pamiętać, że liturgia jest przede wszystkim dziełem Chrystusa. Owa kreatywność przestała być w jakikolwiek sposób piętnowana czy penalizowana, wręcz zachęca się kapłanów do modyfikacji liturgii – tekstów i gestów, tak by stała się bardziej dostępna dla wiernych.

Pojawia się ryzyko, iż Msza stanie się rodzajem przedstawienia, które będzie dążyło jak największego uatrakcyjnienia celebry. Msza musi w tym celu stać się widowiskiem, musi zyskiwać nowe, coraz to bardziej oryginalne akcenty. Dochodzi do tego, że każda niemalże parafia posiada swoje, charakterystyczne dodatki do liturgii mszalnej, czy teksty, czy zmiany „techniczne”. Pojawiają się propozycje, aby czytania mszalne wzbogacić o możliwość odczytywania np. fragmentów dzieł autorów świeckich¹⁵.

Wpływem tradycji protestanckich może również być zmiana ołtarza w formie kamienia, na stół, przy którym sprawować można ucztę ofiarną. Ołtarz, który przez Kościół wielokrotnie nazywany był wyobrażeniem Chrystusa, został zastąpiony stołem,

¹⁴ *ibid.*, s.728.

¹⁵ Propozycja Synodu szwajcarskiego 1972 r., cyt.za: *ibid.*, s. 735.

który jak pisał Michael Davies, miał być drogą do odejścia od katolickiej Mszy – Ofiary na rzecz luterkańskiej doktryny Wieczery Pańskiej.¹⁶ Zmiana umiejscowienia ołtarza jest nieodłączna względem zmian psychologicznych u duchownych i wiernych świeckich. Ołtarz nie jest już odniesieniem do góry widzenia.¹⁷ Nie jest już niewzruszonym kamieniem ofiarnym – wraz z przejściem od teologii Ofiary ku teologii Uczty, ołtarz w większości kościołów przyjął formę prostego stołu. Stare ołtarze zostały rozbrane, czasem zachowano tylko piękne *retabula*.

Często zdarza się, że zamiast na podniesieniu, ołtarz umieszczany jest na sposób amfiteatralny, w otoczeniu wznoszących się rzędów ławek.

Również tabernakula, niegdyś nierozzerwalnie związane z ołtarzem, są dziś coraz częściej umieszczane w bocznej części prezbiterium lub poza nim. Jeśli zaś Najświętszy Sakrament przechowywany jest w centralnie położonym tabernakulum, kapłan wraz z asystą podczas Mszy św. muszą stać odwróceniem do tyłu, co mimo wszelkich argumentów pastoralno-teologicznych, musi budzić poważne wątpliwości. By poprzeć tę tezę, być może nie do końca zrozumiałą w dzisiejszych czasach, warto wrócić do praktyk dawnych, kiedy to chociażby ambony budowane były z boku prezbiterium, właśnie po to, by kapłan nie stał tyłem do Najświętszego Sakramentu podczas pouczania wiernych. W tym samym celu, gdy podczas adoracji wygłaszana była krótka nauka, monstrancja była zasłaniana. Dziś zaś zaleca się podczas Mszy świętej oddawanie czci ołtarzowi poprzez ukłon, zostawiając tabernakulum, jeśli jest położone na osi kościoła, za sobą.¹⁸

¹⁶ M. Davies, *Pope Paul's New Mass*, Kansas 1992, s. 389.

¹⁷ Rdz 12,2-14.

¹⁸ IGMR 2002, 274-275.

Również architektura sakralna uległa w XX wieku zdecydowanym przemianom. Można wysnuć wniosek, iż owa przemiana wynikać może z faktu, iż coraz częściej projektowaniem budynków sakralnych zajmują się zajmują się architekci świeccy, nie mający żadnego przygotowania teologicznego, lub wręcz osoby niewierzące. Tego typu problem dotyczy całokształtu sztuki sakralnej. Trudno bowiem tworzyć dzieła mające chwalić wielkość i doskonałość Boga, nie czując owej wielkości i nie doświadczając jej we własnym życiu. Wydaje się, że głównym celem nowej architektury sakralnej jest redukcja wymiaru *sacrum* do rzeczywistości ludzkiej. Coraz więcej kościołów jest obliczonych na sprostanie większej ilości zadań niż tylko sprawowanie kultu Bożego¹⁹.

Rozważań na temat reformy liturgii katolickiej i wpływu, jaką miała na nią teologia i liturgia protestancka nie sposób prowadzić bez jakichkolwiek niejasności, bądź wątpliwości.

Wiadomym jest, że w pracach *Vaticanum II* brali udział obserwatorzy protestancy. Podobnie przedstawiciele Wspólnot reformowanych zaproszeni zostali do współpracy w *Concilium*²⁰. Abp Bugnini tłumaczył, że pełnili oni jedynie rolę obserwatorów²¹, jednakże w wywiadzie udzielonym „Detroit News”, kard. Baum informował, że obserwatorzy pełnili funkcje konsultanckie, w pełni uczestnicząc w dyskusjach²². Świadczyło by to o zwiększeniu roli obserwatorów, gdyż w czasie Soboru nie mogli oni zabierać głosu, ani tym bardziej głosować.

¹⁹ Koncert w archikatedrze św. Jana w Warszawie, www.rp.pl/artykul/9145,776168.html, dostęp: 07.01.2012 r.

²⁰ Zdjęcie na okładce „Le Documentation Catholique”, 3.05.1970 r., przedstawia Pawła VI z obserwatorami zaproszonymi do pracy w *Concilium*.

²¹ *Notitiae*, lipiec-sierpień 1974 r., ss. 249-250.

²² *Detroit News*, 27 czerwca 1967 r.

Wiele świadectw i wypowiedzi protestanckich stwierdza, iż *Novus Ordo Missae* nie kłóci się z doktryną protestancką. Roger Mehl, teolog protestancki wysnuwa tezę, iż po zmniejszeniu akcentacji ofiarności Mszy katolickiej, dopuszczenie używania nowych Modlitw Eucharystycznych, dopuszczalność Komunii św. pod dwiema postaciami (która, *nota bene*, istniała w Kościele już przed reformami) pozbawiła sensu zakaz uczestniczenia we Mszach katolickich dla protestantów²³. Podobnie anglikański biskup Southwark, który sam używał nowego Mszału i chciałby, aby był on dopuszczony do użytku dla Wspólnoty anglikańskiej. Profesor dogmatyki na wydziale teologii protestanckiej w Strasburgu, M. Siegvall, twierdzi, że nic, co zawiera w sobie Mszał Pawła VI nie jest problemem dla ewangelików-augsburskich²⁴. Luterański pastor F. Schutz twierdzi wręcz, że katolickie Modlitwy Eucharystyczne, stworzone po reformie strukturalnie odpowiadają mszy luterańskiej²⁵.

Wpływ doktryny, czy przekonań protestanckich dotyczących Eucharystii na liturgię katolicką omawiają Kard. Ottaviani i Kard. Bacci we wspomnianym liście do Papieża Pawła VI z 25 sierpnia 1969 roku. Dziś liturgiści są zgodni, że list ów miał pewien wpływ na ostateczny kształt nowej liturgii mszalnej. Wagę sygnalizowanych problemów charakteryzuje niejako wyjątek ze wstępu, gdzie Kardynałowie piszą o swoim „zobowiązaniu wobec Boga” aby zakomunikować Pawłowi VI swoje wątpliwości i zastrzeżenia. Głównym przesłaniem listu jest fakt iż nowa Msza „jako całość i w szczegółach w sposób uderzający oddala się od katolickiej teologii Mszy – takiej, jak została ona sformułowana na XXII Sesji Soboru Trydenckiego²⁶. Jednocześnie w zakończeniu listu Kardynałowie proszą, aby:

²³ *Le Monde*, 10 września 1970 r.

²⁴ *Le Monde*, 22 listopada 1969 r.

²⁵ cyt. za . *Revolucja liturgiczna*. Problemy z nowym rytym Mszy, Warszawa 2003

²⁶ Kard. Ottaviani, Kard. Bacci, *op.cit.*

„(...) w czasie, gdy czystość wiary i jedność Kościoła cierpią okrutne rozdarcie (...) z największym przejęciem błagamy Waszą Świątobliwość, by nie pozbawiano na możliwości dalszego korzystania z integralnego i przebogatego Mszału św. Piusa V²⁷.

Do listu dołączona została Krótka analiza krytyczna *Novus Ordo Missae*, opracowana przez teologów związanym z konserwatywną grupą Ojców Soborowych *Coetus Internationalis Patrum*, które to opracowanie wykazywało słabości nowego Mszału polegające na nieodpowiednich określeniach istoty Mszy czy marginalizowane jej ofiarnego charakteru. Ponadto, postawiony jest zarzut, iż *Novus Ordo Missae* w swej istocie jest powtórzeniem *Missa normativa*, która została odrzucona przez Ojców synodalnych, by wrócić później, z pominięciem drogi konsultacji. Ponadto z modlitw *ofertorium* znikły wszelkie stwierdzenia mówiącej obrzędzie, który ma być miłą Bogu ofiarą²⁸. Autorzy analizy podkreślają ograniczenie ilości gestów i modlitwa adoracyjnych Najświętszy Sakrament, co może musi być przyczyną osłabienia wiary w rzeczywistą obecność. Temu sprzyja również przesadna akcentacja obecności Zbawiciela Słowie, a przede wszystkim we wspólnocie. Przeniesienie tabernakulum z wielkiego ołtarza w inne miejsce, w celu skoncentrowania uwagi wiernych na akcji mszalnej, „przeciwstawianie pobożności prywatnej pobożność liturgiczną”²⁹. W konsekracji „ton właściwy sakramentalnemu uobecnianiu został zastąpiony stylem opowiadania o wydarzeniu, które się wspomina.”³⁰ To potwierdza również nazwa, jaką

²⁷ *Ibid.*

²⁸ KKK 1992.

²⁹ Kard. Ottaviani, Kard. Bacci, *op.cit.*

³⁰ *Christianitas* 41/42, 2009.

określony jest w nowym Mszałe centralny dział Kanonu, mianowicie „opowiadanie o ustanowieniu.”³¹ Słabszy akcent położony jest również na przedstawienie dogmatu o obcowaniu świętych i ich wstawiennictwie w modlitwie. Krótka analiza krytyczna wskazywała również wspomniany już efekt nowej liturgii mszalne, to jest pewnego rodzaju zamazanie różnicy między kapłaństwem sakramentalnym, a powszechnym kapłaństwem wszystkich wiernych. Na koniec w tekście zawarte jest ostrzeżenie, o możliwości pogorszeniu relacji z chrześcijanami obrządków wschodnich, dla których Mszał Pawła VI był niezwykle daleki.

Liturgia katolicka przed reformą w znacznym zakresie różniła się od tej znanej obecnie. Różnice najważniejsze a więc dotyczące konsekracji zostały wstępnie omówione. W Mszałe Pawła VI pojawił się szczegół, z pozoru wręcz kosmetycznym jednakże przy głębszej analizie mogący być wpływem nauki protestanckiej. W Mszałach do 1969 roku po wypowiedzeniu słów Ustanowienia, kapłan przyklękał, aby oddać cześć chlebowi, który stał się już Ciałem Pańskim. Gest ów, poza znaczeniem adoracyjnym miał też wartość pedagogiczną – mianowicie wskazywał wiernym, iż Ustanowienie miało miejsce *in verborum* – poprzez słowa kapłana, dopiero potem Ciało i Krew Pańska ukazywane są wiernym, by je adorowali. Nauka luterńska zaś mówi o Obecności substancjalnej Ciała Chrystusa w, z i pod postaciami chleba i wina. To stwierdzenie musi mieć jednak jeden kwantyfikator. Taki mianowicie, że do zajścia konsubstancjacji konieczna jest modlitwa wspólnoty. Dlatego też, w luterńskim Nabożeństwie głównym, od razu po odpowiadaniu o Ustanowieniu, Postaci ukazywane są ludowi. Nauka luterńska mówi nawet, że gdy Nabożeństwo się

³¹ Mszał rzymski dla diecezji polskich, Poznań 2009.

kończy, Postaci tracą „boski pierwiastek” i na powrót stają się chlebem i winem. W Mszale Pawła VI również nie ma już przyklęknienia kapłana między konsekracją a podniesieniem – oczywistym jest, że motywacją tej zmiany jest chęć ograniczenia ilości gestów i wyeliminowanie ich powtórzeń. Jednakże w wiernych bez znajomości dokumentów soborowych i elementarnych podstaw teologii, zmiana tego typu może wywołać niespodziewane wnioski, a naturalnym wręcz staje się przyjęcie iż momentem przeistoczenia jest chwila adoracji Hostii przez wiernych.

Mniejsze znaczenie we Mszy św. ma cisza, tak bardzo odczuwalna i ważna przed reformą. Magisterium Kościoła mówiło, że:

„Jeśli ktoś twierdzi, że liturgiczne zarządzenie Kościoła rzymskiego, według którego część Kanonu i słowa konsekracji odmawia się po cichu, jest godne potępienia (...) niech będzie wyklęty.”³² Dziś jednak Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego mówi:

„Natura modlitw <<przewodniczącego>> wymaga, aby były wypowiedziane głośno i wyraźnie i by wszyscy uważnie ich słuchali.”³³ Podobne stanowisko przejawiali reformatorzy protestanccy, którzy, wierząc w, na swój sposób, sakramentalną akcję wspólnoty wiernych, nakazywali, by wszelkie obrzędy odbywały się w sposób zrozumiały i słyszalny dla wiernych.³⁴

Tematyka Komunii świętej została już poruszona na kartach tej pracy. Warto jednakże zaznaczyć, iż zwyczaj ów zaistniał jako pierwszy we Wspólnotach protestanckich, jako odwołanie do tradycji czasów apostoelskich.

³² BF s. 417.

³³ IGMR 2002, 32.

³⁴ por. O istocie i przebiegu nabożeństwa luteranckiego, <http://www.luteranie.pl/www/biblioteka/dliturgika/1955/op.htm>, dostęp: 18.12.2012 r.

Niezaprzeczalnym wpływem (świadomym lub nie) nauki protestanckiej na liturgię katolicką jest reforma kalendarza liturgicznego, cyklu czytań Słowa Bożego w Kościele, które zostały wzbogacone i rozszerzone. Dwuletni cykl czytań na dni powszednie i trzyletni na niedziele, a także wprowadzenie trzech niedzielnych czytań mszalnych, pozwala na pełniejsze korzystanie z bogactwa Pisma Świętego i zapoznawanie z nim wiernych w jeszcze większym zakresie.

Często we współczesnym Kościele pojawiają się również twierdzenia, że budowa okazałych, rozwiniętych artystycznie kościołów, jest sprzeczna z ewangeliczną zasadą ubóstwa. Stąd, często nowoczesne kościoły przypominają reformowane zbory. Jednakże należy mieć na uwadze słowa Chrystusa: „Nie samym chlebem żyje człowiek.”³⁵ Wzniosłe, majestatyczne kościoły zbliżają człowieka do Boga, zmuszają go do zadumy i refleksji nad potęgą i majestatem Boga.³⁶ Jednocześnie nie można mylić ubóstwa, zalecanego przez Chrystusa, z pewną szarżyzną i powszedniością, jaka charakteryzuje współczesne czasy.³⁷

Wpływ teologii luteranckiej na liturgię katolicką wydaje się być znaczny, od definicji, poprzez teksty modlitw aż po rubryki. Nie sposób jednakże, ze względu na ograniczenia objętościowe niniejszego tekstu, przeanalizować owych wpływów w sposób szczegółowy, również ze względu na brak wydań źródeł wczesno luteranckich.

³⁵ Mt 4,4.

³⁶ por. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, ss. 84 – 101.

³⁷ D. von Hildebrand, *Koń trojański w mieście Boga*, s. 301n.

Theological analysis of the changes in Catholic worship after the II Vatican Council.

Summary

Reforms of catholic liturgy are the most controversial changes in Church which started after II Vatican Council. Conservatists claims that *Novus Ordo Missae* are rupture with Tradition of the Church. Progressives considers that new liturgy isn't enough reformed. Some of them would like to see liturgy closer to protestant Tradition. Theological analysis of the catholic worship must take into account that reforms of the liturgy must be subject to the hermeneutic of the continuity, which means it must agree with whole history of liturgy.

Streszczenie

Reformy katolickiej liturgii są najbardziej kontrowersyjne zmianami w Kościele po Soborze Watykańskim II. Konserwatyści twierdzą, że *Novus Ordo Missae* stanowi zerwanie z Tradycją Kościoła. Osoby usposobione bardziej postępowo uważają, że nowa liturgia nie jest wystarczająco zreformowana. Niektórzy postulują, aby liturgię katolicką zbliżyć do tradycji protestanckiej. Teologiczna analiza katolickiego kultu powinna wziąć pod uwagę fakt, że reformy liturgii muszą podlegać hermeneutyce ciągłości, co oznacza, że musi zgadzać się z całą historią liturgii.

mgr lic. Jakub Holnicki-Szulc – doktorant Teologii dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W ramach prac badawczych zajmuje się reformami zapoczątkowanymi przez Sobór Watykański II

i ich recepcją w Kościele powszechnym, a także współczesnym dialogiem ekumenicznym.

Dane kontaktowe: 05-120 Legionowo, Jana Matejki 24;
adres e-mail: jakub.holnicki@gmail.com; nr tel.:
606.211.833.